

## Maszkaron

Krakowski Teatr Satyry Maszkaron wystawił zapomnianą już prawie *Genewę* George'a Bernarda Shawa. Efektownie wydany program (z całostroniowymi fotografiami wszystkich występujących aktorów) otwiera tekst Brunona Rajcy *Słowo od reżysera*: „Na scenie Teatru Polskiego w Warszawie od 25 lipca do 1 września 1939 roku z powodzeniem grano *Genewę* Bernarda Shawa (...). To była ostatnia bodajże sztuka, jaką oglądała jeszcze nie doświadczoną cierpieniem, udęką i goryczą stolica Polski. To, co wielki Bernard Shaw pisał z wyobraźni, stało się okrutną rzeczywistością: komedia zamieniła się w dramat”.

Komedia Shawa to raczej rozbudowany skecz niż utwór dramatyczny. Zaprojektowany przez Władysława Daszewskiego w 1939 roku plakat reklamujący przedstawienie Teatru Polskiego mógłby zastąpić opis utworu — w rękach kpiarsko uśmiechniętego G.B. Shawa marionetki przedstawiające Hitlera, Mussoliniego i Franco. Wątku intryga i skrótowo naszkicowane postaci są dla Shawa jedynie pretekstem do podjęcia dyskusji ze społeczną i polityczną rzeczywistością Europy lat trzydziestych.

W siedzibie Ligi Narodów zgłaszają się pokrzywdzeni petenci wnosząc skargi na rządzących w ich krajach dyktatorów. Energiczna sekretarka, Begonia Brown, wzywa wielkich tego świata do stawienia się przed Trybunałem Międzynarodowym.

Ze *Słowa od reżysera*: „Nie przeczuwając niczego, ludzie jeszcze się śmiali, kiedy Józef Węgrzyn parodiował Adolfa Hitlera, Bogusław Samborski — Benito Mussoliniego, Dobiesław Damięcki — Bahamonde Franco, a Julian Krzewiński — Josepha Austina Chamberlaina (...). Kto by tam spodziewał się nie-szczęścia, jakie miał przynieść

absolutyzm i totalitaryzm...”. Sądząc po nazwiskach występujących wówczas aktorów, przypuszczać można, że zabawa była rzeczywiście przednia. Brunon Rajca, przygotowując przedstawienie *Genewy* z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu wojny (premiera 1 września), spojrzął na ten tekst z innej perspektywy: „... inscenizator w 1939 roku nie dostrzega w *Genewie* miłej rozrywki, a raczej gorzki humor. Mimo oficjalnego podtytułu G.B. Shawa to już nie jest komedia i uczyniłem wszystko — usunąłem prymitywne żarty — by aktorzy zapomnieli o tym...”.

Zamiar się powiódł — *Genewa* w *Maszkaronie* nie śmieszy. Begonia Brown, wraz z pływającym z radia głosem podśpiewując francuską piosenkę. Potem, w równym rytmie pojawiają się kolejni interesanci. Wszyscy dosyć sprawnie mijają się w drzwiach. Zaskakuje nas jedynie narzeczony Begonii, Benio, który lekkim susem wskakuje przez okno. Zdziwiona jest również Begonia — dając wyraz swej radości, rzuca się mu na szyję i zawisa na silnym torsie. Jest co prawda między postaciami kilka spięć, które zachęcają aktorów do gwałtownych reakcji, ale dbający o to, by uniknąć „prymitywnych żartów”, reżyser w porę interweniował. Po pierwszym akcie teatr opuszcza kilkusobowa grupa turystów ze Związku Radzieckiego. Pozostaje młodzież, kilka osób „z kasy” i ja, w skupieniu oglądający umieszczoną w foyer wystawę plakatu antywojennego.

Po dzwonku razem z nami zasiadają na widowni znane ze sceny postaci. „Proszę wstać, sąd idzie.” Rozprawa trwa. Senior Bombardone (Mussolini), Ernest Battler (Adolf Hitler) i Generał Flanco de Fortinbras (Bahamonde Franco) przemawiają. Najczęściej z proscenium. Aktorzy dbają przy tym, by z jednej strony zachować charakterystyczność odtwarzanych po-

staci, a z drugiej — by ich słowa brzmiały poważnie i nie dawały powodów do śmiechu. I to w większości wypadków się udaje.

Przybywa Sekretarz i informuje zebranych, że za chwilę kula ziemską wyskoczy ze swej orbity i życie biologiczne zaniknie. Wszyscy pośpiesznie wychodzą. Sędzia i Sekretarz stają nad umieszczonym na proscenium globusem. Sekretarz (cytuje z pamięci): „To nieprawda, ale przynajmniej został przerwany ten proces.” Sędzia: „Nie, ten proces będzie trwał.” Powoli gasną światła. Na suficie pojawiają się smugi światła z nerwowo poruszanych reflektorów. Słychać warkot zbliżających się samolotów. Z głośnia dobiega tekst: „Uwaga, uwaga, ogłaszam alarm dla miasta Warszawy”. Widownia trwa w milczeniu.

Ze *Słowa od reżysera*: ... „będzie to jedyna inscenizacja *Genewy* w Polsce Ludowej. Toteż dziękuję wspaniałym aktorom, że zechcieli temu okrutnemu i brutalnemu utworowi poświęcić swój czas i talent”. Czas i talent poświęcili (według kolejności podanej w programie): Izabella Lipka, Andrzej Gazdeczka, Mieczysław Ostroróg, Stanisław Jędrzejewski, Andrzej Kruczyński, Józef Harasiewicz, Ryszard Sobolewski, Ryszard Gajewski-Gębka, Maciej Ferlak, Jerzy A. Braszka, Mieczysław Górkiwicz, Andrzej Mrożewski, Andrzej Bryg.

ŁUKASZ RATAJCZAK

Teatr Satyry Maszkaron w Krakowie: *GENEWA* George'a Bernarda Shawa. Reżyseria: Brunon Rajca, scenografia: Kazimierz Wiśniak. Premiera 1 IX 1939.

Maciej Ferlak (Signor Bombardone), Ryszard Gajewski-Gębka (Sędzia), Mieczysław Górkiwicz (Gen. Flanco de Fortinbras), Jerzy A. Braszka (Ernest Battler). Fot. Waclaw Klag

